



GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, środa 23 maja 1945 r.

nr 93

Nad mogiłami padłych z ręki... kainowej

Jeszcze jeden komunikat o zbrodniach. Krwawymi złowrogimi literami złożony komunikat. Lista zbrodni zwiększona o nowe trzydzieści pozycji.

Trzydzieści pozycji, to trzydzieści nawiść, to trzydzieści ciężkich trumien. I trzydzieści par zapłakanych oczu koblących. A może więcej?

Tak wygląda pokłosie jednego miesiąca. To żniwa wiosenne. Ich żniwa. Akowskich bandytów żniwa.

„Nad mogiłami padłych z ręki braci” — tak pisać chce pióro, ale serce strwożone niezwykłym zbiegiem wyrazów wstrzymuje rękę i kłam takiemu zadaje twierdzeniu. Nie bracia to, co na własnych rodaków podnoszą rękę uzbrojoną. Nie bracia to, co na zimno, z wyrachowaniem, z premedytacją przychodzą zabijać, a martwe już ciała kopią i miażdżą podkutymi butami. O, nie bracia to! To... Kainy. Przeklęte, po trzykroć przeklęte Kainy.

Nie mówcie mi, że wprowadzono Ich w błąd, że nie wiedzieli, co czyniali. Nie mówcie mi tak, bo zwątpię w sprawiedliwość Boską i ludzką! Nie usprawiedliwicie ich, bo nie ich czynny żadnego nie ma usprawiedliwienia!

Jeśli są mieczem ślepym, to niechaj będzie przelamany, aby nigdy więcej i nikomu nie posłużył do zbrodni! Jeśli są ręką, która miecz prowadziła — to niechaj ręka ta będzie spalona! A jeśli są mózgiem, co uplanował zbrodnie, to niechaj będzie wyklęty z grona ludzkiej gromady!

Gdy Polak ginął z ręki hitlerowskiej siepaczy, to zaciskaliśmy zęby, notowali zbrodnię i zaprzysięgaliśmy im sprawiedliwą odplata. Katował — wróg, zabijał — wróg. Dziś wszyscy jak jeden mąż żądamy jednego, żądamy sprawiedliwej kary na wojennych zbrodniarzy. Są między nami różnice co do różnych spraw, co do tej jednej jesteśmy zgodni — zbrodniarze muszą być ukarani. I to nie tylko bezpośredni kaci, ale i ci, co mordować kazali.

Ale jeśli sprawiedliwość wymaga surowej kary na tych, co w zacieklej nienawiści mordowali nas, którzy byliśmy im wrogami, to jakaż kara winna spotkać tych, którzy z polskiej wyrosli ziemi, polskim językiem mówią, Polakami się mienią, a własnych rodaków z za węgla zabijają? Czyż moralnie nie stoją niżej niż ich hitlerowscy kompani? Pogarda i kara, oto czego mogą się spodziewać od narodu polskiego; i ci co własnoręcznie zabijają i ci, co morderstwa organizują lub nakazują. Wypędki narodu, trądem faszyzmu zarażone.

Patrzcie! Oto starzec siwy, który siedem krzyżyków prawie na barkach dźwigał. Od najmłodszych swych lat walczył o Polskę, w tej walce stracił swe siły. Nic to, że w swym wieku męskim z bronią w ręku występował do walki z niemieckim okupantem. Nic to, że w okresie swych lat sędziwych, gdy ręka już karabinem jak należało nie wiodła, pomagał nieustraszenie tym, co poszli w las, by bić Niemca. Wszystko to nie. Ten starzec — patriotą ośmielił się mieć inne zdanie niż „panowie z Londynu” i za to nasłano na niego zbirów. Ten starzec jasno i szczerze oświadczał, że jest ludowcem, że jest demokratą i za to dosięgła go bratobójcza kula.

Nie ma chyba potworniejszej ohydy, potworniejszego bagna niż to, w jakie stoczyli się akowscy przywódcy.

Był czas, że do AK szło wielu dobrych Polaków, pragnących walczyć o wolność ojczyzny i sądzących, że w jej

Koalicja stronnictw w Anglii rozpadła się Partia Pracy odmawia dalszej współpracy Churchill rozpisuje nowe wybory

LONDYN, 22. V. — Prasa brytyjska zajmuje się przede wszystkim kwestią wyborów. Oczekuje się rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów w najbliższych dniach. Ostatnio podają nawet jako datę dzień dzisiejszy. W takim wypadku w miejsce rządu koalicyjnego ukonstytuowałby się rząd prowizoryczny, złożony w przeważnej części z konserwatystów. Jako data wyborów podawany jest 5 względnie 11 lipca.

Partia Pracy postanowiła jednogłośnie, że nie będzie brała udziału w rządzie koalicyjnym aż do zakończenia wojny z Japonią. Odpowiedź tę zaniósł premierowi Churchillowi wicepremier Attlee, leader Partii Pracy i reprezentant jej w obecnym rządzie, przy czym zaproponował termin jesienny jako datę zwołania nowego parlamentu.

Premier Churchill oświadczył na to, że nie uważa za słuszne, by współpraca partii politycznych, która dotychczas dała tak dobre rezultaty już teraz zaniechać.

Wicepremier Attlee w odpowiedzi przypomniał premierowi Churchillowi jego własne słowa, wedle których współpraca partii trwać miała jedynie do końca wojny z Niemcami. Następnie dodał, że koniecznym jest teraz, by wobec zmienionych stosunków naród się wypowiedział, wojna bowiem z Japonią może się nie wiadomo jak długo prze-

ciągnąć. Jednocześnie należy dać możliwość wypowiedzenia się członkom sił zbrojnych. Nie należy oczywiście działać w sposób zbyt pośpieszny i termin jesienny jest dostatecznie długi do przeprowadzenia sprawy w sposób należyty. Proponuje wreszcie utrzymanie koalicji w okresie przejściowym, w żadnym zaś wypadku dłużej.

Partia Pracy odrzuca propozycję Churchilla

LONDYN, 22. V. — Według doniesienia agencji Reuters, Komitet Wykonawczy Labour Party odrzucił propozycję Churchilla przedłużenia koalicji rządowej do chwili zakończenia wojny z Japonią. Decyzja Komitetu Wykonawczego została jednogłośnie poparta przez wszystkich delegatów partii. Na zamkniętym posiedzeniu wieczornym wicepremier Attlee podał do wiadomości projekt odpowiedzi, którą Labour Party ma postać Churchillowi. Po sesji trwającej więcej niż 2 godziny, postanowiono pozostawić pełną swobodę Komitetowi Wykonawczemu w zredagowaniu odpowiedzi Churchillowi.

LONDYN, 22. V. — Socjalistyczny „Daily Herald” pisze:

Na Kongresie Partii Pracy prawie jednomyślnie, bo przy sprzeciwie zaledwie dwóch delegatów została przyjęta decyzja Komitetu Wykonawczego o zaprzestaniu współpracy w rządzie koalicyjnym. Następnie „Daily Herald” podaje powody, dla których powinno by się odłożyć przeprowadzenie wyborów na jesień. Wybory odbyłyby się na podstawie nowych list wyborczych i dalyby gwarancję, że są wyrazem poglądów i woli narodu. Dziennik przytacza zdanie Churchilla, który powiedział, że nie wyobraża sobie przeprowadzenia wyborów w trybie przyspieszonym. Natomiast teraz konserwatyści stosują wbrew temu oświadczeniu, zupełnie inną taktykę. Chodzi o to, by w tej chwili Anglików, oslepionych błyszczącą aureolą wokoło zwycięskiej osoby Churchilla, przeciągnąć na swoją stronę i żadne inne, ogólne względy nie wchodzą w tej chwili w grę.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych

MOSKWA, 22. V. — Nowy rząd duński zwrócił się do rządu ZSRR z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych. Ewentualnym posłem duńskim byłby Dislinger. Rząd ZSRR dnia 16. V. odpowiedział, że uważa propozycję wznowienia stosunków dyplomatycznych za potępienie dawnego rządu profaszystowskiego, który zerwał stosunki z ZSRR, w chwili zdradzieckiego napadu Niemiec na ZSRR w czerwcu roku 1941. Rząd ZSRR zgadza się na przysłanie pana Dislingera do Moskwy w charakterze posła.

Nie zapominać o pozostałościach hitleryzmu

SZTOKHOLM. Jak donosi prasa sztokholmska w 1943 roku nastąpiła w Niemczech reorganizacja szkół. Powstały „Deutsche Heim schule” i „Adolf Hitler Schule”, które przygotowywały dywersantów i działaczy do walki podziemnej.

Uczyli się oni specjalnie narzeczy niemieckich, aby móc występować jako robotnicy i buchalterzy. Dla zamaskowania swojej działalności uczyli się oni specjalnych metod walki podziemnej i dywersji. Narody sprzymierzone nie powinny zapominać, że promocja tych „uczniów” odbyła się w 1944 roku i że dziś są oni robotnikami i buchalterami wszystkich przedsiębiorstw niemieckich.

Ponowny wybór Czang Kai Sze

LONDYN, 22. V. Generalissimu Czang-Kai-Sze został ponownie wybrany przewodniczącym Kuomintangu chińskiej partii ludowej. Siedzibą Kuomintangu jest Czang-King.

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej w Warszawie

Ambasador Związku Radzieckiego w Polsce, Lebediew i naczelnik radzieckiej misji wojskowej w Polsce generał Szatłow, wydali w dniu 13 maja przyjęcie w związku ze zwycięstwem nad Niemcami. Na przyjęciu obecni byli Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut, premier Rządu Tymczasowego

Osóbka-Morawski, poseł Czechosłowacji Hajrat, przedstawiciel Francji Garaux, ministrowie Rządu Tymczasowego, generałowie Armii Czerwonej i Wojsk Polskich, przedstawiciele społeczeństwa polskiego oraz kościoła katolickiego i prawosławnego

Delegacja górników polskich w Moskwie

MOSKWA, 22. V. — W dniu dzisiejszym przybyła do Moskwy delegacja górników polskich. W skład delegacji wchodzi 20 górników i dwóch inżynierów. Sekretarz Zarządu Głównego Zw. Górników ob. Szczęśniak wygłosił na

dworcu moskiewskim przemówienie, dziękując armii Czerwonej za wyzwolenie polskich terenów węglowych. Delegacja przywoziła w podarunku dla marszałka Stalina i Moskwy 1450 ton wysokogatunkowego węgla.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Amerykanie na Okinawie zdobyli pewne tereny na obu skrzydłach i w centrum japońskiej linii obrony. Góra „Głowa Cukru”, która przechodziła z rąk do rąk 11 razy, została ostatecznie zdobyta przez Amerykanów. Podczas ataków na okręty amerykańskie zestrzelono 26 japońskich samolotów.

szeregach najlepiej do tej walki się przygotowują i najlepiej krajowi się przysłużą. Dziś czasy te należą do dalekiej przeszłości. Wszyscy uczelni szeregowi, prawdziwi patrioci rozczarowywali się i odsuwali od swych dowódców. Bandy, dziś grupujące się wokół tych indywidualistów, nie mających już nic do stracenia, składają się ze zwyrodniałców, którzy pod płaszczykiem patriotyzmu uprawiają zwykły rabunek, grabież i mordy. Dla nich nie ma i nie może być wyrozumiałości. Bandy hańbią dobre imię narodu polskiego. Dlatego bandy w interesie społeczeństwa, w interesie całego narodu muszą być wyteplone.

W środkowej części wyspy Mindanao Amerykanie posunęli się o 18 km naprzód i dotarli do wielkiej japońskiej bazy lotniczej.

14 armia brytyjska we wschodniej Birmie napotyka na silny opór japońskich straży tylnych, broniących dróg odwrotu do Syjamu.

Oświadczone w Waszyngtonie, że 1 armia amerykańska generała Hodgеса znajduje się w drodze na Daleki Wschód przez Stany Zjednoczone.

Lotnictwo brytyjskie bombardowało Formozę. Na morzu zostało zatopionych 14 japońskich okrętów transportowych. „Liberatory” bombardowały Czang Kong.

LONDYN, 22. V. — Pierwsze armie amerykańskie znajdują się już w drodze z Europy na Pacyfik. Również na Pacyfik wyruszyło 60 okrętów kanadyjskich.

Nowe potworne morderstwo AK'owskich kainów

Osiem osób zamordowali w Spiczynie

W dniu 10 bm. w gminie Spiczyn pow. lubartowski ludność tej gminy z Gminną Radą Narodową i wójtem na czele obchodziła uroczystość zakończenia wojny. Po nabożeństwie, jakie odbyło się z okazji Wniebowstąpienia o godz. 1 po południu odbył się wiec, w którym uczestniczyło przeszło 2 tysiące osób. Po wieczornym spacerze z udziałem orkiestry. Następnie rozpoczęła się zabawa taneczna w gminnym domu ludowym. Około godz. 10 wieczorem grupa bandytów uzbrojonych w automaty i granaty w większości przebranych w mundury wojskowe napadła na dom, w którym odbywała się zabawa.

Banda otoczyła dom, do wnętrza wpadło 6 bandytów z okrzykiem: „Macie sk...-syny demokracji koniec wojny!” strzelając do komendanta M. O. ob. sierżanta Zukowskiego Antoniego położyli go trupem na miejscu. Jednocześnie inni bandyci zabili posterunkowego ob. Smyka Bolesława, członka Rady Narod. członka PPR Michonia Jana, pełnomocnika reformy rolnej, Wójtowicza Stanisława, Kudło Hieronima oraz muzykanta grającego na zabawie Sawickiego. Wszystkich pomordowanych bandyci ułożyli rzędem, jak to zwykle czynią gestapowcy. Wójtowicza Stefana, który żył jeszcze i poruszał się bandyci deptali po twarzy i piersiach obcasami, aż do zupełnego rozbicia czaszki, krzycząc „masz demokrację za reformę rolną, za rozdawanie ziemi”. Po stwierdzeniu, że ofiara już nie żyje, zwrócili się do straszonej ludności, mówiąc „jeszcze tym się dostanie, co brali ziemię pańską, tylko rząd londyński powróci”. Inni bandyci, którzy pozostali na dworze zamordowali posterunkowego Sowę Wiktora i Siepsia Wacława. Sowa Wiktor zamordowany był kulą rozrywającą („dum-dum”), która roztrzaskała mu głowę. Siepsiakowi mimo rany udało się wbiec z domu i uciec, lecz po kilku godzinach zmarł. Przed śmiercią oświadczył, że zamordował go Staropiętka Stanisław członek bandy Uskoka.

Następnie bandyci zabrali ze sobą wójta gminy Laskowskiego Adolfa, zastępcę wójta Wójcika Stanisława i posterunkowego M. O. Grzebskiego Stanisława.

Zwłoki Stanisława Wójcika zostały następnie wydobyte z rzeki Wieprz. Przed odejściem bandyci zrabowali z kasy gminnej

7-929 zł, spalili dokumenty, rozbili maszynę do pisania. Odchodząc ostrzelali budynki z kul zapalającymi, od których spłonęły dwa zabudowania gospodarskie. Po dokończeniu zbrodni bandyci zbiegli w nieznanym kierunku.

Krwawe żniwo I-go miesiąca

Ludowiec patriota, członek WRN padł od bratobójczej kuli

W pow. lubartowskim w ciągu jednego miesiąca AKowcy wymordowali 30 osób, ludzi uczciwych, demokratów. Było między nimi wielu milicjantów. Między innymi został zamordowany 67-letni starzec Bernard Paweł zamieszkały w gminie Spiczyn kol. Lubartów Górny. Za co? Za to, że był demokratą, że od najmłodszych lat walczył o sprawę chłopską. Od 1908 roku był on organizatorem walki z caratem, w czasie wojny i okupacji niemieckiej w 1917 roku członkiem POW. W roku 1918 stał do walki z bronią w rękę i rozbraja Niemców, za co otrzymuje Medal Niepodległości od rządu polskiego.

Następnie jest organizatorem Stronnictwa Ludowego Wyzwolenia, bierze czynny udział w życiu społecznym, jest członkiem rady i radnym w Sejmiku.

Od 1930 roku jest jednym z najczynniejszych członków Str. Ludowego, aż do wojny 1939. Gdy Niemcy zalewają kraj, starzec Bernard nie zalamuje się, pomaga partyzantom jak tylko może. Nie było partyzanta w Lubelskiem, któryby nie słyszał o sędziwym Bernardzie. W 1944 r. zostaje przez Str. Ludowe delegowany do podziemnej Rady Narodowej Woj. Lubelskiego, organizuje i zagrzewa mło-

ku. Co się stało z wójtem Laskowskim i posterunkowym Grzebskim, nie wiadomo. Zwłok ich jeszcze nie znaleziono. Mieszkańcy Spiczyna podają, że zbrodni dokonała banda Uskoka.

dzie do walki o niepodległą demokratyczną Ojczyznę.

Po oswojeniu bierze czynny udział w pracach Wojew. Rady Nar. organizuje pow. Radę Narodową w Lubartowie, gdzie jest członkiem prezydium, jednocześnie pracuje w gminnej Radzie Narodowej. Trudno byłoby znaleźć człowieka w pow. lubartowskim, któryby się źle wyraził o sędziwym bojowniku.

Każdy wydaje opinię o nim jako o najlepszym człowieku. Zadajemy sobie pytanie — za co go zamordowali? Dla kogo był niedobry, kogo skrzywdził? I oto w nocy z 21 na 22 kwietnia powiat obiega wiadomość, że sędziwy bojownik został potwornie zamordowany.

W nocy 21. IV przyszło do domu Bernarda 3 uzbrojonych osobników, wpełnęli starca do piwnicy, zabili wystrzałami z rewolweru, a zwłoki zmasakrowali.

Za to, że od najmłodszych lat walczył o Polskę, walczył pod 3-ma okupacjami, za to że był najuczciwszym człowiekiem i obywatelem, za to bandyci otrzymujący rozkazy z Londynu od panów Raczkiewiczów i Arciszewskich pozabawili go życia. Po cichu, zza węgla, po kainowski.

Wolna Czechosłowacja urządza nowe życie

LONDYN, 22. V. — Z Londynu donoszą, że życie w Pradze powraca do normalnego stanu; gdzie niegdzie tylko dają się słyszeć strzały — są to pojedyncze wypadki, gdzie Niemcy próbują się jeszcze bronić. SS-owcy i żołnierze oczyszczają miasto z gruzów. Z miasta

zostało wycofane wojsko rosyjskie, pozostał tylko oddział bezpieczeństwa. Przejazd prezydenta Benesa w otwartym aucle przez ulice Pragi wzbudził duży entuzjazm. Liwice, miejscowość zrównana z ziemią przez Niemców po zamachu na znanego gestapowca Heindricha — zostanie w najbliższym czasie odbudowana.

Górnicy miejscowości Kladno, wystosowali list dziękczynny do górników angielskich, którzy ofiarowali swoją pomoc w odbudowie miasta Liwice.

Pogrzeb patriotów czeskich

Z Pragi donoszą, że odbył się tu uroczysty pogrzeb patriotów, poległych w walce z Niemcami.

Słuszne zarządzanie

LONDYN, 22. V. — W ramach przydziałów kartkowych wprowadzonych ostatnio w Czechach przydział żywności otrzymali również Niemcy. Jak donoszą z Pragi Niemcom przydzielone zostały te kartki żywnościowe, które za czasów okupacji otrzymywali Żydzi.

Reorganizacja armii

LONDYN, 22. V. — Czeski szef sztabu generał Boczek, oświadczył, że armia czeska zostanie zorganizowana na wzór armii sowieckiej. Zdolniejsi oficerowie czescy będą mogli się kształcić w wojskowych szkołach sowieckich.

Bandy niemieckie w pasie demarkacyjnym

LONDYN, 22. V. — Korespondent radia londyńskiego donosi, że pomiędzy wojskami amerykańskimi a radzieckimi na terenie Czechosłowacji grasują bandy niemieckich partyzantów. Bandy te terroryzują ludność czeską i Niemców cywilów. Niemcy chętnie donoszą o bandach tych władzom okupacyjnym.

Na Bliskim Wschodzie

KAIR, 22. V. Ostatnio zostały zwiększone nieco garnizony francuskie w Syrii i Libanie. Władze francuskie tłumaczą ten fakt potrzebą stworzenia baz do wojny na Dalekim Wschodzie.

Syria i Liban zaprotestowały z powodu przyjazdu większej ilości wojsk francuskich, co jest naruszeniem suwe-

renności tych państw. Francuzi twierdzą, że zwiększenie garnizonów w Syrii i Libanie jest wywołane udziałem Francji w wojnie na Pacyfiku. Militarne kroki Francji w żadnym razie nie naruszają praw Syrii i Libanu do niepodległości.

Liga Arabska potępiła akcję Francji.

Co piszą inni

Hiszpania musi być wolna

Z rozbitych Niemiec wszystkimi dziurami i szparami uciekają hitlerowskie szczyry i chylikiem przemykają się do krajów sąsiednich, w których panuje jeszcze odpowiedni dla nich klimat. Oto, co pisze o nich „Robotnik”:

Według zupełnie wiarogodnych informacji, większe miasta hiszpańskie roją się dziś po prostu od tysięcy gestapowców, oficerów i urzędników hitlerowskich, funkcjonariuszy partyjnych, dyplomatów i przemysłowców niemieckich. Cała ta banda, kierowana z jednego ośrodka, nie traci czasu nadaremnie; zakładane są pod niewinnymi nazwami najrozmaitsze biura, instytucje i placówki, mające służyć celom dywersyjnym i szpiegowskim... „Przyjazny” klimat Hiszpanii gen. Franco i „Falangi” wabi zresztą nie tylko niemieckich faszystów; wędrują tu tłumnie również ptaszki tego rodzaju spośród innych narodowości, przepędzone z ciepłych, dobrze wysiedlanych gniazd. Szanowny Caudillo, który zdążył jeszcze... wypowiedzieć operetkową wojnę Japonii i zabiega w tej chwili o udział w San Francisco, stwarza — owszem — pozory „neutralności”, czasem „intymności”, czasem zgadza się nawet na wydanie, aby za parawanem „dobrej woli” i „bezinteresowności” uprawiać w stosunku do agentów międzynarodowego faszystycznego procederu sprzymierzeńczy i opiekuńczy.

W tych warunkach możliwe jest nie tylko ukrycie się głównych zbrodniarzy hitlerowskich, ale również knucie przez nich spisków na szkodę innych narodów europejskich. Ta niezdrowa sytuacja możliwa jest tylko dlatego, że

„nie nad całą jeszcze Europą powiewają dziś sztandary wolności i pokoju. Narody półwyspu iberyjskiego, mocą dziwnego politycznego paradoksu, dławią się wciąż jeszcze w pętlę dyktatury i nie mogą korzystać z dobrodziejstw powszechnego wyzwolenia. I nie będą z tych dobrodziejstw korzystać tak długo, dopóki nie runie ostatecznie zmuszający gmach hiszpańskiego faszystycznego gwałtu i przemocy, ostatnia melina wrogów ludzkości na kontynencie europejskim, nie zostanie doszczętnie zlikwidowana”.

W tych warunkach

„wolność narodów iberyjskich oznacza nie tylko zniszczenie ich najpłomienniejszej tęsknoty, lecz stanowi zarazem jedną z głównych gwarancji pokoju i bezpieczeństwa ludów Europy. W nowym świecie sprawiedliwości i postępu nie może być państw, ani wyjątków. Wszyscy nie sąkami zbrodni mają równe prawa i równe obowiązki — i żaden naród nie może być ofiarą partykularnych przetargów i czyjejkolwiek strony. Dlatego Hiszpania musi być wolna, tak jak są wolne inne kraje Europy”.

O odbudowę życia gospodarczego Polski

„Dziennik Polski” omawiając zmianę w układzie gospodarczym Europy, wywołaną klęską Niemiec, także zajmuje stanowisko:

„Niemcy przestaną być potęgą przemysłową. Jednakże życie jest życiem. Ubywający przemysł niemiecki należy zastąpić innym, to jest takim, który by był w stanie wyrównać straty produkcyjne, spowodowane zniweczeniem przemysłowych warstw germańskich. Tutaj również mamy dowód, jak bardzo przewidywane były jedno z pierwszych publicznych wynurzeń naszego Rządu, dokonane z okazji przejęcia przez Polskę prastarych połaci Śląska przemysłowego i Dolnego: „Polska musi się stać i stanie się państwem przemysłowym”.

Przeto bynajmniej nie lekceważąc innych dziedzin życia narodowego w odrodzonej Rzeczypospolitej na progu pokoju mamy obowiązek położenia wyjątkowego nacisku na odbudowę i rozbudowę gospodarczą oraz gospodarczo - przemysłową naszego państwa. Jeśli dotychczasowym postulatem uzgodnionej opinii publicznej było: — „cała gospodarka służy sprawie wygrania wojny”, — to obecnie hasło brzmi jasno: — „wszystko w celu odbudowy życia - gospodarczego”. Albowiem życie gospodarcze jest fundamentem wszelkich innych dziedzin bytowania narodowego. Dlatego też — nie możemy czekać. Przełożenie zwrotnicy następuje natychmiast”.

Jest to stanowisko jedynie słuszne. Udoskonalenie transportu, należyte postawienie sprawy opalu i siły pędnej, rozbudowa ciężkiego przemysłu jako podstawy do rozwoju innych dziedzin gospodarki — oto zadania pilne, choć absorbujące, jakie mamy do spełnienia. Rozwinąć je i do pomyślnego stanu doprowadzić możemy jedynie wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą. Dlatego nie stać nas dzisiaj na rozpraszanie sił.

lakor

Sztandar zwycięstwa przesłany do Moskwy

Jak podaje „Krasnaja Zwiezda” dnia 20. V Armia Czerwona w Berlinie obchodziła szczytną uroczystość: zdjęcie zwycięskiego sztandaru, który powiewał nad Reichstagiem od dnia zdobycia Berlina i przesłania go do Moskwy.

Przed Reichstagiem ustawiły się szeregi bohaterów żołnierzy Armii Czerwonej, by uczyć podniosłą chwilę, gdy zwycięski sztandar zatknęty na kopule

Reichstagu od dnia zdobycia Berlina, zostanie zdjęty i przesłany do Moskwy, jako historyczny dokument.

Orkiestry wszystkich pułków, zebranych przed Reichstagiem odegrały hymn ZSRR; przy dźwiękach hymnu zdjęto czerwony sztandar, dumnie powiewający nad Berlinem i zastąpiono go nowym. Zdjęty sztandar powiększył liczbę zwycięskich flag ZSRR na Kremlu.

Na terytorium okupowanym przez Francję

Frank Guillard donosi, że wojska armii gen. Bradleya będą okupować terytorium Niemiec o powierzchni 14.000 mil kwadratowych, z

Jeszcze jeden generał niemiecki wzięty do niewoli

MOSKWA, 22. V. — Agencja TASS komunikuje, że niemiecki feldmarszałek Schoerner, który rozkazał swym wojskom stawiać opór Armii Czerwonej po ogłoszeniu okupacji Niemiec został wzięty do niewoli przez 7-mą armię amerykańską.

Uchwata Węgierskiego Związku Narodowego

MOSKWA, 22. V. — Jak donoszą z Bukaresztu, Węgierski Związek Narodowy w Cluj uchwalił rezolucję wyrażającą wdzięczność dla Czerwonej Armii i Marszałka Stalina.

35 worków złota chciał Göbbels schować dla siebie

W wielu miejscowościach frontowych Niemiec znajdują wojska angielskie i amerykańskie zrabowane bogactwa w podbitych przez Niemców krajach, a przeznaczone dla niemieckich dygnitarzy. I tak znaleziono 35 worków złotych monet adresowanych do Goebbelsa.

Lublin w pochodzie na Zachód

Od chwili włączenia w granice Rzeczypospolitej staropolskich, piastowskich ziem nad Odrą odbywa się ważny dziejowy proces polszczenia tych ziem. Trzeba im w najkrótszym czasie przywrócić pierwotne, polskie oblicze.

Praca to ogromna i niezmiernie trudna, skoro zważymy, że miasta i wsie Śląska, czy Pomorza zachodniego przez setki lat były germanizowane i przez Niemców uważane za tereny czysto niemieckie.

Polskie władze państwowe, doceniając wagę spolszczenia ziem zachodnich, z niezwykłą energią przystąpiły do przejęcia wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego na tamtych terenach. W ślad za zwycięskimi oddziałami wojsk podążyły t. zw. grupy operacyjne, których celem było zabezpieczenie najważniejszych placówek administracyjnych i obiektów przemysłowych.

Jednakże szybkie zorganizowanie wszystkich dziedzin życia na tak znacznym terytorium wykracza poza możliwości czynników państwowych. Chodzi bowiem nie tylko o administracyjne ujęcie danego terenu, lecz również o zaludnienie go odpowiednim elementem, o zorganizowanie życia gospodarczego, kulturalnego, a przede wszystkim oświatowego ze względu na konieczność regeneracji słowa i języka polskiego.

W zrozumieniu tych zadań większe miasta polskie przyjęły na siebie obowiązek zaopiekowania się jakimś ośrodkiem miejskim na terenach zachodnich.

W ten sposób Kraków przyjął protektorat nad piastowską stolicą Śląska Dolnego — Wrocławiem. Pierwsi polscy pionierzy wyjechali z Krakowa do Wrocławia pod przewodnictwem prezydenta Wrocławia, dra Drobnera. Wyjechała również grupa naukowo-kulturalna z rektorem uniwersytetu wrocławskiego, prof. Kulczyńskim na czele.

Poznaniowi przypadła rola obsadzenia Szczecina i zorganizowania życia polskiego w tym wielkim porcie bałtyckim. Do opuszczonych domów i warsztatów pracy w Szczecinie wyjeżdżają stale grupy fachowców z Poznania. W nastroju entuzjazmu wyruszyła do Szczecina pierwsza grupa po uroczystej akademii w dniu 3-go Maja. Poznań musi wysłać do Szczecina co najmniej dziesięć tysięcy ludzi.

Warszawa, umęczona i zdziśiatkowana Warszawa podjęła się zorganizować życie polskie w Elblągu i Olsztynie — dwóch miastach Prus Wschodnich. Warszawianie zaszczepiają swoją energię, przedsiębiorczość, a przede wszystkim swój gorący patriotyzm wśród Mazurów pruskich. Elbląg i Olsztyn dobrze wyjdą na tym pokrewieństwie z Warszawą.

Województwo łódzkie ma skolonizować

MARIUSZ MASZYŃSKI

Smutne klepsydry rozlezione na kościolach zapowiadają nabożeństwo żałobne w czwartek 24. V o godz. 9.30 w kościele OO. Kapucynów za rodzinę Maszyńskich. Przypominają one straszną tragedię, która nie powinna przejść bez echa w naszym społeczeństwie. Zginął bowiem jeden z czołowych artystów teatrów polskich — człowiek kryształowy Mariusz Maszyński.

Był on synem znanego kompozytora Piotra Maszyńskiego i młodszym bratem również artysty scen polskich, autora tekstów i powieści Juliana Maszyńskiego-Krzewińskiego. Tragizm męczeńskiej śmierci Mariusza jest godny uwagi ze względu na to, że zginął wraz ze swą córką i znaną małżonką i z córeczkami, występując w obronie dziecka ludu — swej służącej.

Zawsze uśmiechnięty, niefrasobliwy, wszędzie wnoszący z sobą radość i pogodę. W życiu i na scenie. Jako niezrównany komik bawił słuchaczy na scenach i estradach. Jego Papkin był mistrzowską kreacją, a monologi, którymi zachwycał publiczność na estradach w Warszawie za okupacji, były arcydziełami.

W życiu uczynny, koleżeńki niósł zawsze ochotną pomoc. I ta prawda Jego przyniosła Mu męczeńską śmierć.

Bo kiedy zbiry hitlerowskie wtargnęły do Jego mieszkania i chciały zbezczeszczyć służącą, stanął w jej obronie. Był to odruch szlachetny — nie liczący się z następstwami, a wynikający z prawości charakteru.

I tak padł ten Wielki Człowiek i artysta wraz z rodziną. Ale pamięć po Nim nie powinna zgaśnieć! Zginął bowiem bohater w obronie prawdy. Cześć Jego pamięci! Prof. Alfred Langer

wał Frankfurt nad Odrą, jedno z największych i najruchliwszych miast nadodrzańskich. Ponieważ Frankfurt nad Odrą uległ minimalnym zniszczeniom, otwierają się tam duże możliwości gospodarcze.

W rzędzie polskich miast-pionierów, pragnęlibyśmy ujrzeć również Lublin. Jakkolwiek Lublin jest miastem mniejszym, aniżeli Kraków, Warszawa, Poznań, czy Łódź — dzięki zaszczytnej roli tymczasowej stolicy Polski, jaką odegrał przez kilka miesięcy, stanął w szeregu czołowych miast polskich.

Nie wątpimy, że Lublin zdoła zorganizować odpowiednie ekipy pionierów z różnych dziedzin. Lublin jest w chwili obecnej miastem przeludnionym. Istnieje tu straszliwy głód mieszkaniowy skutkiem sztucznego zwiększenia się ilości mieszkańców. Lublin może wysłać na Zachód dużą ilość ludzi, którzy znajdą tam możliwości rozwinięcia swej energii zawodowej.

Skoro Poznań po okresie straszliwych prześladowań i wysiedleń już dziś deklaruje dziesięć tysięcy pionierów dla Szczecina, o ileż łatwiej może zdobyć się na to Lublin, który pod względem biologicznym ucierpiał znacznie mniej w okresie okupacji niemieckiej.

Chodzi o to, by Lublin wybrał sobie na Zachodzie takie miasto bliźniacze. Wśród wielu innych wchodzi w grę np. Lignica położona w odległości 65 km od Wrocławia.

Lignica jest miastem, które przed wojną liczyło około 70 tysięcy mieszkańców. Posiada szereg poważnych placówek przemysłowych. Przez wiele stuleci — aż do końca XVII wieku była Lignica stolicą księcia piastowskiego. Książęta piastowscy rezydowali w zamku lignickim, który zachował się do dnia dzisiejszego jako historyczny zabytek polskiego średniowiecza.

W dziejach polskich z imieniem Lignicy łączy się urywek eposu narodowej osnutej na tle bohaterskiej śmierci księcia śląskiego, Henryka Pobożnego, który poległ w bitwie z Tatarami w roku 1241, powstrzymując inwazję hord Batuchana.

W sylwetce miasta zaznaczają się wyraźnie stare kościoły, pamiętające również czasy piastowskie. Muzeum, archiwum i duża biblioteka miejska czekają na polskich inteligentów, którzy z nagromadzonych pamiątek historycznych wyłowią całą prawdę o polskich dziejach Lignicy, Głogowa, Zgorzelec, Jeleniogóry, Kozuchowa, Zegania i wielu innych miejscowości, złączonych swymi losami z piastowskimi czasami.

Piękne zadania czekają pionierów polskich w Kołobrzegu, również związanym historycznie z piastowską Polską. Prastara stolica biskupstwa polskiego stała się z biegiem lat jednym z najpopularniejszych kąpielisk nadbałtyckich (słynne kąpiele solankowe).

Włączony obecnie znowu w granice Rzeczypospolitej ma Kołobrzeg przed sobą wspaniałą przyszłość. Jako opiekunowie Kołobrzega musieliby Lublinianie rozbudować jego rybołówstwo i odbudować zniszczone działaniami wojennymi miasto, składające się w znacznej części z nadmorskich pensjonatów. Krajobrazowo przedstawia się Kołobrzeg niezwykle poezyjnie. Miasto i port rybacki leżą w otoczeniu malowniczych lasów mieszanych, spływających ku morzu i rzecze Prośnicy z okolicznych wzgórz.

Lecz nie chodzi tylko o Lignicę, czy Kołobrzeg. Może być tym bratnim miastem Lublina Starogród, Głogów, Gliwice i wiele, wiele innych. Czekają w nich fabryki na polskich robotników i inżynierów, czekają instytucje kulturalne na polskie móżgi, które muszą polską myślą zapłodnić zgermanizowane obszary. A nade wszystko — czekają polskie dzieci, które trzeba nareszcie uczyć języka polskiego i dziejów ojczyzny w polskich szkołach.

Nie wątpimy, że w energicznym pochodzie na zachód nie zabraknie i Lublina, który wybierze sobie bratnie miasto na wielkim obszarze od stóp Sudeców, aż po wybrzeże Bałtyku i wysła tam swych najlepszych synów, by w prastarą ziemię piastowską rzucili ziarno polskiego życia.

Zofia Karcewska-Markiewicz

Z Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Kolejarzy

Drugi z kolei krajowy zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy zgrupował w Warszawie 700 członków Z. Z. K., przybyłych z całej Polski w charakterze delegatów.

Zjazd ten odbył się pod znakiem *usprawnienia transportu* i roli jaką w tej dziedzinie mają odegrać polscy kolejarze.

Zarówno przemówienie prezesa Związku ob. Raka jak i przemówienia przedstawicieli Rządu: premiera ob. Osóbki-Morawskiego i ministra komunikacji ob. Rabanowskiego podkreślały ważną rolę kolejarzy w dziele uregulowania życia gospodarczego, którego podstawą jest dobrze zorganizowany transport.

Kolejarze położyli już wielkie i niezaprzeczalne zasługi w odbudowie zniszczonego kraju, wykonawszy wzorowo naczelne zadanie: uruchomienie transportu. Wykonali to zadanie pomimo niezwykle trudnych warunków pracy.

Władze rządowe zdają sobie sprawę, że konieczna jest poprawa bytu kolejarzy i rewizja uposażeń. Na ten temat mówił minister Rabanowski, podkreślając konieczność współpracy w tym zakresie Związku Zawodowego Kolejarzy z administracyjnym aparatem kolei.

W zakończeniu ob. minister poruszył sprawę braterskiej współpracy kolejarzy polskich i radzieckich, którzy harmonijnie pracują. Polscy kolejarze korzystają niejednokrotnie z doświadczeń, zdobytych podczas wojny przez kolejarzy radzieckich.

Na podkreślenie zasługuje uchwała powzięta w pierwszej części zjazdu:

„Do Prezydenta KRN ob. Bieruta i Premiera ob. Osóbki-Morawskiego: Kolejarze polscy, zrzeszeni w jednolitym Związku Zawodowym Kolejarzy dumnie są, że ważny zjazd odbywa się na gruzach naszej umęczonej stolicy. Wszyscy kolejarze, przejęci grozą i ogromem zniszczenia, jakich dokonał pługowy hitlerizm, ślubują, że silni i zjednoczeni wydadzą przyczyną się do odbudowy stolicy, nieszczęśliwej, a tak drogiej naszemu sercu Warszawie. Niezatarłe wspomnienie wldzianego kosmaru zawieziemy w polskie góry i morza naszym dzieciom, aby wiedziały, czego dokonał faszyzm. Rany Warszawy broczą krwią, jednak całe społeczeństwo nasze wspólnym wysiłkiem odbuduje najpiękniejszą ze stolic”.

Dalsza część obrad była poświęcona sprawom wewnętrznym-organizacyjnym i aprowizacyjnym. W dyskusji wysunięto postulat pięcioletniego strzeżenia jedności klasy robotniczej, rozbudowy spółdzielczości; omawiano projekty rozbudowy Uniwersytetów Ludowych, oraz zagadnienia odbudowy duchowej i moralnej klasy robotniczej.

Handel morski

Morze Bałtyckie posiada kilka gatunków podstawowych ryb, z których najważniejsze są szproty, piastugi czyli flondry, śledzie, lososie, węgorze i dorsze.

Przy tak długim wybrzeżu, jakie posiadamy teraz, będziemy mogli zaspokoić nie tylko rynek własny, ale jeszcze duży procent ryb będziemy mogli eksportować do innych krajów. Jest z tym związany przemysł konserwowy, a kilka fabryk znajdujących się w okolicy Gdańska będzie mogło na razie zaspokoić nasze zapotrzebowania w tym kierunku. Handel więc rybami w najbliższym okresie może stanowić dla nas poważną pozycję w budżecie. Poza tym znaczenie handlu morskiego wzrosło kilkakrotnie, gdy realizujemy projekt t. zw. kanału węglowego, który w wielkim stopniu ułatwi nam handel z zagranicą „czarnym diamentem”.

Kanał ten, łączący Śląsk i Zagłębie z morzem, będzie miał następującą trasę: z Katowic poprzez Herby na Częstochowę, Radomsko, Łódź, Łęczycę do Jeziora Gołwiewskiego, następnie Gopło, Bydgoszcz i dalej Wisłą do Gdańska.

Kanał węglowy uformowałby więc drogę o długości prawie 800 km i przechodziłby przez 50 większych i mniejszych miast, które grupują w sobie prawie 60% naszej ludności miejskiej i 90% przemysłu.

Przeprowadzenie tego kanału dałoby nam rekojmie niesłychanego rozwoju handlu morskiego i przyczyniłoby się w wysokim stopniu do podniesienia gospodarczego naszego kraju.

Kursy wstępne na wyższych uczelniach

Ministerstwo Oświaty przygotowuje zarządzenie, na podstawie którego przy wszystkich wyższych uczelniach zostaną uruchomione jednoroczne kursy wstępne, mające stanowić podbudowę pod właściwe studia specjalne. Programy tych studiów mają być tak skonstruowane, by dawały z zakresu wiadomości ogólno-kształcących to minimum, bez którego nieemożliwe są studia na danym wydziale. Programy kursu wstępnego opracowane zostaną przez Rady Wydziałów i zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Na kurs zapisywać się będzie młodzież, która obrala sobie wyraźny kierunek studiów wyższych. Nsuku o kursie wstępnym ma na celu jedynie umożliwić dalsze kształcenie się, należyte zrozumienie i opisanie materiału naukowego, stanowiącego podstawę wyższych studiów specjalnych.

Już w chwili obecnej Szwecja wystąpiła z konkretnymi propozycjami dotyczącymi handlu węglem, który może być eksportowany bez żadnych ograniczeń ze względu na bogactwo złoża, jakie posiadamy na Śląsku Górnym, Dolnym i w Zagłębiu Dąbrowskim. Dotyczy to także wszelkiego rodzaju rud oraz wyrobów z tychże, ponieważ prawie 90% hut znajduje się także na Śląsku. Niemniej ważne są przetwory z węgla z których wymienić można np. benzynę syntetyczną, a jak wiadomo w wielu krajach miałyby ona olbrzymi popyt.

Posiadanie na wybrzeżu morskim choćby nawet niewielkiej ilości stoczni umożliwiłoby budowę okrętów, a co za tym idzie rozwój marynarki handlowej, no i oczywiście linii pasażerskich. Jeżeli dodamy do tego jeszcze stacje klimatyczne i kąpieliska, będziemy mieć w przybliżeniu obraz korzyści, jakie nam dał dostęp do morza na tak długim wybrzeżu.

Do r. 1939 pewne dziedziny życia morskiego pozostawały u nas w zaniedbaniu, nie dawały tych korzyści, jakie mogliśmy z nich czerpać.

Teraz jednak nowa demokratyczna Polska wykorzysta wszystkie możliwości handlowe i naturalne wybrzeża morskiego, aby umocnić je eksploatacją, a tym samym podnieść znaczenie gospodarcze kraju.

Handel morski ma w Polsce olbrzymie perspektywy, gdyż oprócz Gdyni i Gdańska, mamy jeszcze cały szereg mniejszych portów, jak Elbląg, Puck, Tolkemit, Framborg i Buntbörga. AL

Kalendarz



Winszujemy

Dziś: Deryderema

Jutro: Joannie

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Table of phone numbers for various services like Pogotowie ratunkowe, Straż ogniowa, etc.

KOMISARIATY MILICJI OBYWATELSKIEJ

Table listing the addresses and phone numbers of various police commissariats.

Posiedzenia

Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniach 1 i 2 czerwca b. r. w sali okrągłej, w gmachu przy ul. Spokojnej 4 odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie.

Początek obrad o godzinie 10-tej

Kawa i mydelka

na kartki kwietniowe

Wydział Zaopatrywania Zarządu Miejskiego zawiadamia, że w bieżącym tygodniu odbędzie się sprzedaż kawy zbożowej i mydełek toaletowych na karty żywnościowe z m-cą kwietnią br.

Mydelka będą sprzedawane na kupony nr 24 kart kat. II, III i II R. po jednej sztuce a 6ogr.

Kawa - 15 dk na kupon Nr 9 kart. kat. II po cenie 33 zł za 1 kg.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Wizytownik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru III-go Wacław Kiecol, mający kancelarię w Lublinie, ul. Królewska 17 na podstawie art. 603 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 maja 1945 r. o godz. 10-tej w Lublinie, ul. Rusalkowska Nr. 3 za. 5 odbędzie się 1-rza licytacja ruchomości, należących do Grzegorza i Marii, małż. Kulik składających się z szafy kryształowej czczotkowej z lustrem oszycowanej na łączną sumę zł. 2000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lublin, dnia 19. V. 1945 r.

Komornik W. Kiecol

Od Administracji

Administracja „Gazety Lubelskiej” prosi prenumeratorów zamieszkałych w Lublinie, aby przedpłać za prenumeratę dziennika (1 egz. zł 30— plus porto zł. 3— miesięcznie) przekazywali w ten sposób, żeby gotówka wpływała do kasy najpóźniej dnia 28 każdego miesiąca za miesiąc następujący.

Wpłacanie prenumeraty w powyższym terminie leży również w interesie prenumeratorów, gdyż opóźnienia powodują przerwę w wysyłce gazet.

Prenumeratory mieszkający w Lublinie zechcą wpłacać prenumeratę w czasie od 23 do 28 każdego miesiąca w okienku Administracji, ul. 3 Maja 4. Zaznacza się, że po tym terminie wpłaty na prenumeratę nie będą przyjmowane.

Prenumerata pism

Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” delegatura w Lublinie, 3 Maja 4 przyjmuje prenumeratę na następujące dzienniki na Lublin:

RZECZPOSPOLITA, POLSKA ZBROJNA, ROBOTNIK

przy czym podaje do wiadomości, że wspomniane pisma nadechodzą do Lublina z jednodniowym opóźnieniem.

Przedpłata w kwocie zł 30 za 1-egzemplar miesięcznie winna być uiszczona do dnia 28 bm.

WSZELKIE DRUKI I OPRAWY

wykonuje — terminowo — solidnie

PIERWSZA DRUKARNIA PAŃSTWOWA

Lublin, ul. Zamojska 12. Tel. 22-98 i 23-99

Na życzenie wysyłamy przedstawiciela.

Geny przystępne

Schronisko PCK dla ociemniałych inwalidów

W okresie odbudowy w jaki wchodzimy, każde ręce do pracy są bezcenne, a ręce działające powinny nie w zniechęceniu, a na skutek woli pracy twórczej i wśród radości z niej. W tym kierunku pracuje Schronisko Polskiego Czerwonego Krzyża w Surhowie (pow. Krasnostaw), przeznaczone dla ociemniałych inwalidów, których krwawe szlaki wojenne doprowadzają tu i doprowadzać będą jak do przystani.

Wyniki reedukacji, jak w ogóle osiągnięcia niewidomych, są imponujące. Nauka czytania i pisanja za pomocą tabliczek brailowskich trwa w Surhowie trzy godziny dziennie i trzeba podziwiać z jaką cierpliwością i zapałem niewidomi inwalidzi przykładają się do tego, co obserwatorowi wydaje się trudne i żmudne. Po miesiącu piszą dyktanda i mogą czytać wypukłe pismo, ale zanim wprawia się, głośna lektura książek pisanym „czarnym piśmem” uprzyjemnia im życie w ciemnościach i uzupełnia ich ogólne wykształcenie. Dlatego Polski Czerwony Krzyż gorąco prosi o składanie książek w darze dla Surhowa. Instruktorami tak czytania, jak i rzemiosł są również niewidomi i stanowią przykład dla ociemniałych żołnierzy, co można osiągnąć nie posiadając wzroku.

Niewidomy instruktor wykonuje 4 szciotki na godzinę, jego uczeń, który osiem miesięcy temu

został pod Warką raniony kilkudziesięciu odłamkami granatu, po czterech zaledwie tygodniach nauki robi już 4 szciotki na godzinę. Zdumiewająca jest zręczność rąk nie wspieranych oczami. Szciotkarstwo jest najodpowiedniejszym rzemiosłem dla ociemniałych i warsztaty tego rodzaju uzyskiwały zawsze dużą wydajność. Drugi żołnierz, pozbawiony w dodatku lewej ręki, robi ładne koszyki i cieszy się, że on, podwójny kaleka, wykonać je potrafi. Obok szciotkarstwa i koszykarstwa, schronisko PCK w Surhowie założy warsztaty introligatorskie i kursy pisanja na maszynach i masażu jak tylko napłynie większa partia inwalidów. Jednocześnie kurs ogólnokształcący będzie uzupełniał i pogłębiał ich wykształcenie.

Zobrazowany przez Schronisko w Surhowie świat ociemniałych inwalidów wojennych dla nikogo nie powinien być obojętnym. Gdy poznamy cierpienia ich, potrzeby i marzenia — zapagniemy otoczyć ich opieką i umilić im życie pozbawione światła i barwy. Ja, nocnie nastrój panujący w Schronisku jest podnoszący za ducha wyrazem wewnętrznego opanowania jednostek, które wysiłek woli skierowują do uczynienia ze swego życia czegoś jak najbardziej pożytecznego i doskonałego w zakresie ludzkich i kielekich możliwości.

Z sali koncertowej

Pierwszy koncert symfoniczny

Tak wielki ośrodek jak Lublin zasługuje na to, aby posiadać stałą orkiestrę symfoniczną. Trudności są duże. Poparcie Min. Kultury i Sztuki ogranicza się do subsydiowania zespołu kameralnego. Sumy złożone na ten cel przez Państwo są zbyt skromne: nie można nawet marzyć aby można było na nich oprzeć budżet całej orkiestry. Pozostaje więc inicjatywa społeczna oraz dobra wola ludzi, którym kultura muzyczna i jej rozwój są naszymi obywatelami.

Takim zapałonym, wczem nie zrażającym się człowiekiem okazał się dyrygent Zygmunt Szczepański. Jego to niezmiernym wysiłkiem zawiązać należało, że koncert udał się tak dobrze. Między potworami chaosu pierwszych prób, a zdyscyplinowanym porządkiem publicznego występu leży jego praca, której ogrom ocenić może tylko fachowiec.

W zorganizowaniu tego pierwszego symfonicznego koncertu decydującą rolę odegrał „Dom Żołnierza”, który dostarczył instrumentalistów w zakresie wszystkich bodaj instrumentów.

Patronował tym wysiłkom „Domu Żołnierza” i dyr. Szczepański Oddział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego, którego ruchliwy kierownik J. Widmański wygłosił na koncercie słowo wstępne, mówiąc o znaczeniu orkiestry dla kultury muzycznej miasta.

Sympatyczną niespodzianką było odegranie uwertury z op. „Falka”. Brzmiała dobrze, współbrzmienie instrumentów było zwarte i jedne, tempo naogół dobre. Całość utrzymana w stylu Moniuszki. Symfonia h-moll Schuberta to trudniejsza sprawa; zwłaszcza jej wymaga większego zgrania i większej precyzji wykonania. To był jednak ostatni punkt programu i część winy (jeśli chodzi o nieczystość brzmienia) można złożyć

żyć na gorąco, panujące w sali, które mogło różnić instrumenty.

Serenada Mozarta w wykonaniu zespołu smyczkowego miała dobre tempo i potrzebną ruchliwość. Przypadłoby się jednak zwiększenie ilości wykonawców. Zbyt szczupła ich liczba sprawiała, że nie wszystkie efekty dźwiękowe posiadały potrzebną równowagę brzmienia. Na wyróżnienie zasługuje pierwszy wiolonczelista wojskowy o pięknym, słodkim tonie i wielkiej sprawności technicznej.

Koncert skrzypcowy d moll H. Wieniawskiego posiada dziś raczej znaczenie historyczne i pedagogiczne. Nie oparł się ten utwór biegowi czasu, jak temu sprostała Tarantella, Kujawiak, czy inne drobniejsze utwory znakomitego skrzypka. Partia skrzypiec jest mało wdziedzna i gdyby nie wirtuozowskie zacięcie wykonawcy Rachonia — wypadłoby błędnie znużyli słuchaczy. Stefan Rachon jest artystą nieprzeciętnej miary. Występy tego skrzypka świadczą o jego znakomitej technice, dużym temperamencie i nieprzeciętnej muzykalności. Walory tak rasowego skrzypka, jakim jest Rachon predestynują go na jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Tym więcej winno nasze miasto dać realne dowody oceny jego talentu i nie pozwolić, aby artysta wyjechał z Lublina, jak to podobno ma zamiar uczynić.

Również odpowiednie krytyki winny podjąć się zorganizowania akcji, aby zakupić dla Rachonia instrument, którego strzyta nie może sobie sprawić.

Troska o artystów nie może być tylko frazesem. Wystarczy popatrzeć na organizację artystycznych spraw w sąsiednim Związku Radzieckim, aby zrozumieć jak daleko posuwa się tam troska o artystów.

Publiczności na salę dużo. Brawa bardzo serdeczne.

Kronika sportowa

Interesujące spotkanie piłkarskie

Poniedziałkowy mecz piłki nożnej rozegrany pomiędzy drużyną piłkarską WKS „Lublinianka” a drużyną WKS „Podchorążak” był prawdziwym ewenementem na horyzoncie życia sportowego Lublina. Obie drużyny należą bowiem bez wątpienia do najpopularniejszych na gruncie lubelskim, obie też posiadają swych zagorzałych wielbicieli i przeciwników. Dla informacji należy nadmienić, że WKS Podchorążak jest to nowa nazwa klubu sportowego Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr. 2 w Lublinie.

Nie więc dziwnego, że mecz pomiędzy tymi dwiema drużynami wzbudził ogromne zainteresowanie wśród lubelskich miłośników sportu, gromadząc na boisku tłum widzów.

Gra od samego początku przybierała ostre tempo. Do przerwy inicjatywa jest w rękach „Podchorążaka”, który pokonując bardzo dobrą obronę „Lublinianki” strzela jej w połowie gry gola. Jest to jedyny gol strzelony na meczu. Ustala on wynik spotkania na 1:0.

Po przerwie gra przybiera jeszcze bardziej na zaciętości, przy czym inicjatywa przechodzi w ręce „Lublinianki”. Atak jej przebiega teraz prawie stale na połowie boiska „Podchorążaka”, stwarzając pod jego bramką szereg krytycznych sytuacji. Dzięki jednak dobrej obronie „Podchorą-

żaka”, a szczególnie dobrej obronie bramkarza, wszystkie ataki „Lublinianki” załamują się.

W ten sposób druga połowa meczu nie przynosi efektu i spotkanie kończy się zwycięstwem 1:0 „Podchorążaka”.

Wynik spotkania stanowił niespodziankę dla lubelskich miłośników sportu, gdyż opinia publiczna liczyła się raczej ze zwycięstwem „Lublinianki”.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że w przeciwnieństwie do poprzednich spotkań, gra była naogół utrzymana na poziomie. Świadczy o tym m. in. fakt, że w ciągu całego meczu nie było ani jednego karnego. Pod względem technicznym stoi wyżej gra „Lublinianki” — drużyna „Podchorążaka” jest słabszej zgrana, bije natomiast „Lubliniankę” pod względem fizycznym. Tym niemniej w jednej i w drugiej drużynie razi nadmierny indywidualizm graczy, którzy w większości wypadków grają na własną rękę, nie podając sobie wzajemnie piłki.

Z graczy „Lublinianki” na wyróżnienie zasługuje członek ataku — Różyło, z graczy zaś „Podchorążaka” również członek ataku — Gajus.

Sędziowanie dobre, ku zadowoleniu obu drużyn i publiczności. (m)

Piwko raz...

Na szaberek

— Jak tam, Mądralski? Wywiszają ci głowę majowy aromat i opary ankolobianizacji?

— Ano, bo czas o interesach pogadać. Z miłości jeszcze nikt nie wyżył prócz dzielnicy latarniowych.

— No, to gadaj, Mądralski, od tygodnia, uważasz, nie robię tylko kalkulek, Gotówkę się... tego, kończy i wogóle... Zachód nas woła. Czytasz przecież w gazetach: „Zachodni kraje rubieżą czekają na polskie dłonie itp.”

— Ożół ja sobie, bracie, przalkulowałem, że jakby tam do tej opuszczanej przez żłoków krajiny betami i przyodziewkiem plynęcej się wybrać, to można solidnie podciągnąć przy tym. Uważasz — 3 tysiące na koszt podróży i przywozić jeździ i walizy pełne szwabskiego dorobku...

— Na ludzkiej krzywdzie zebrać... No ale dobrze — a jeśli pojedziesz i tam figa będzie?

— To pojedę drugi raz, ab cię...

— I już nie 3 tys. kosztów handlowych, a 6 będzie. Zalobimy, że przywieziesz „ciuchów” za 10 tys. i rzucisz je na rynek. Oczywiście nie sam, lecz przez pośrednictwo, bo jesteś zbyt leniwy, by się samemu babrać.

— Ma się widzieć. Po to jadę na zachodnie Eldorado, żeby się samemu parnąć przy tym handelekcie! Obywatelsko, jedno piwko dla mnie i dla mego przyjaciela. — Niech zna pana.

— Ożół pośrednik zarobi u ciebie na podstawie umowy z tobą tysiąc, a po za umową na „lewo” — drugiego tysiąca — i masz już bracie kosztów handlowych na 8 tysięcy. A teraz, jeśli cię kto kłamie i za jeden przynajmniej ciuch nie zapłaci! Na kalkulacji stracił tydzień, na podróży dwa, na sprzedaż tydzień — i co w końcu w miesiąc zarobisz! Guzik!

— No to co, bracie, robisz? — Ty wszyscy kie moje plany rozwalaś.

— Słuchaj no, Kubuś, przecież ty jesteś spryciarz. A możemymy tak do jakiej grupy operacyjnej się wciągnąć. Jesteś dają, ubrać — ubiorą i forszę placą. Lepiej zarobimy, jak na szaberek... i... uczciwie...

— A wiesz... to mi na myśl nie przyszło... R. M.

Opłaty za radio

Polskie Radio w Lublinie, Spokojna 4, zawiadamia swych abonentów, że przystępuje do śledzania zgaległych i bieżących opłat i że od 1 czerwca r. b. będą stosowane wyższe opłaty abonentowe.

WIECZOR DYSKUSYJNY W KLUBIE LITERACKIM

Staraniem Klubu Literackiego w Lublinie odbędzie się dziś, w środę, o godz. 17 min. 15 w sali 33 Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wieczór dyskusyjny na temat: „Literat a Dziennikarz”.

Wieczór zagał red. Witold Giełżyński B. vice Prezes Związku Dziennikarzy R. P.

Teatry i kino

Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie zupełnie nowa sztuka napisana w Ofslagu przez por. Włók Polskich Tadeusza Perkitnego.

Akcja rozgrywa się w dziewiętej dżungli Afryki naznaczonej na mapie białą plamą. Udział w sztuce biorą: Z. Chmielewski, J. Kondrat, A. Zeliska (dubluje J. Zakrzewska) J. Klejer, E. Kowalczyk, J. Pichelski i inni.

Następnie dyrekcja zamierza wystawić kilka lekkich komedii, biorąc pod uwagę sezon letni i na początku września wystąpi z premierą z repertuaru klasycznego „Zemsta”, Fredry lub „Świętoszkiem” Moliere’a.

KINO „APOLLO”: Peowiaków 6, tel. 23-68, od wtorku 15 maja wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Druha młodość”. W roli głównej: Gorczyńska, Cwikłowska, Zacharewicz, Cybulski. Nadprogram Chelm — Lublin. Początek seansów 14.30, 16.30, 18.30.

KINO „BALTYK”: Od wtorku 22 maja b. r. wyświetla wspaniałą komedię prod. francuskiej pt.: „Krew na morzu”. W roli gl. Harry Baur. Nadprogram: „Miśk jest wolny”.

KINO „RIALTO”: Od wtorku 22 maja b. r. wyświetla wspaniałą komedię prod. amerykańskiej pt.: „Trzech muskietierów”. Scenariusz osnuty na dzie powieści Al. Dumasa. W rol. gl. Don Ameche, Bracia Ritz, Binnie Barnes i in. Nad program: „Oswobodzenie Wilna”.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Dyrekcja „Czytelnik” 25-88; Administracja i kolportaż 35-85. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rekopisów Redakcja nie zwraca.